

Szanowni Państwo,

W ostatnich dniach i tygodniach nad polską elektroenergetyką „rozbiła się bania” nie z poezją wprawdzie, ale z doniesieniami medialnymi. Przejawiło się w nich nie tylko wiele emocji, jakie targają polskie życie polityczne, lecz także swoista, nieco dziwna u dziennikarzy, Schadenfreude¹). To zainteresowanie sytuacją elektroenergetyki pojawiło się przede wszystkim po katastrofalnej awarii zasilania w energię elektryczną aglomeracji szczecińskiej.

Akcenty polityczne po awarii pojawiły się, nomen omen, w Polityce, gdzie w numerze z 15 kwietnia można przeczytać: „(...) Polska elektroenergetyka trzeszczy w szwach i nikt się tym szczególnie nie przejmuje. Zaniedbania narastają. Sieci przesyłowe wymagają pilnego remontu i modernizacji, za chwilę zaczną padać ze starości bloki w elektrowniach i będziemy musieli importować prąd. Tylko nie wiadomo jak, bo nie budujemy linii transgranicznych.

Na modernizację sieci przesyłowych trzeba w najbliższym czasie wydać 8,6 mld euro. A to przecież tylko ułamek czekających nas wydatków: miliardów potrzeba na nowe bloki w elektrowniach, na energię odnawialną (której domaga się od nas UE), na ochronę środowiska (bo za emisję CO₂ trzeba będzie płacić).

Rząd PiS podzielił Polskę na udzielne księstwa energetyczne rządzone przez lokalne państwowe monopole. Wyeliminował w ten sposób mechanizmy rynkowe, które mogłyby sprzyjać modernizacji i nowym inwestycjom. Dla branży elektroenergetycznej ważniejszym problemem są dziś przywileje socjalne (najbardziej rozbudowane w całej gospodarce). Solidarność energetyków ogłosiła właśnie, że w ich obronie szykuje się do strajku generalnego.”

Podobnie zabrzmiał głos pana Sławomira Krystka, szefa Krajowej Izby Energetyki i Ochrony Środowiska, który w telewizji TVN 24 stwierdził: „Polska energetyka jest mocno upolityczniona, a przez to źle zarządzana. To prowadzi do takich awarii, jak ta w Szczecinie”, a o to upolitycznienie ekspert oskarżył PiS. Zapewne przeprowadzane właśnie przez koalicję PO – PSL „odpolitycznienie” zdecydowanie poprawi zarządzanie polską energetyką i zlikwiduje awarie!

Dziwić mogą także wypowiedzi dziennikarzy wyrażających radość z powodu awarii, bo zwróci ona uwagę władz na problemy elektroenergetyki, a już zdumienie musi budzić występująca przy tym niefrasobliwość i spora niewiedza zawarta na przykład w sformułowaniach brzmiących: „Szczecińska awaria pokazała, że znacznie większym zagrożeniem dla Polski są nieświadomi krajowi decydenci niż zjednoczone siły Al-Kaidy, przywódców Iranu i Korei Północnej oraz Rosji z Białorusią. Zamiast negocjować warunki budowy tarczy antyrakietowej może warto zbudować tarczę energetyczną: czyli stworzyć odpowiednie warunki do inwestycji w moce wytwórcze jak i sieci dystrybucyjne i przesyłowe.”²)

Wydawałoby się także, że energetykom nie trzeba przypominać o tym, że systemy techniczne, w tym i elektroenergetyczny, są zawodne, a minimalizowanie ryzyka jest ogromnie kosztowne. Im prawdopodobieństwo awarii ma być mniejsze, tym większy będzie koszt minimalizowania ryzyka jej wystąpienia. Tym bardziej dziwić może głos byłego prezesa PSE, pana Krzysztofa Żmijewskiego, który nie dość, że straszy³): „gdyby doszło do uszkodzenia linii elektroenergetycznych wysokiego napięcia na przykład w okolicach Grudziądza, wówczas całą północną część kraju ogarnie ciemność”, to jeszcze konfabuluje: „jedną z podstawowych wad polskiego systemu jest to, że nadal budujemy sieć głównie naziemną, opartą na słupach. W Polsce tylko 76 km strategicznych linii najwyższych napięć zostało puszczone pod ziemią”. Przy okazji zauważyć można, że w cytowanym artykule zamieszczony został schemat sieci 400 kV w Polsce, w którym skromnie nie uwzględniono połączenia kablowego Polski ze Szwecją. Podobnie sprostowania wymaga zawarta tam informacja, że północna Polska zasilana jest ze Śląska, jako że

po drodze znajduje się Elektrownia Bełchatów – największa w Europie elektrownia ciepłna (kondensacyjna) i największa na świecie elektrownia wytwarzająca energię elektryczną z węgla brunatnego. Generuje moc 4440 MW. Roczna produkcja energii wynosi przeciętnie 27–28 TWh, co stanowi ponad 20% produkcji krajowej.

Nie jest oczywiście zamiarem niniejszego tekstu bagatelizowanie sytuacji energetyki zawodowej, która jest niewątpliwie poważna i wymaga odpowiedzialnych i długofalowych działań, ale zwrócenie uwagi Szanownych Czytelników na pewne zjawisko nierzadko występujące w naszych mediach. Chodzi mianowicie o to, że z jednej strony informacje medialne dotyczą rzeczywistych faktów, ale z drugiej każdy fakt zawarty w wiadomości medialnej zawiera w sobie swoistą interpretację odautorską, która czasami przeradza się w samodzielną, negatywną kreację rzeczywistości. Odnosi się to także do doboru rozmówców według kryteriów nie zawsze obiektywnych. W omawianym przypadku artykułu w tygodniku Wprost nasuwa się pytanie dlaczego zaczerpnięto opinii naukowca z Politechniki Warszawskiej na temat zasilania Szczecina, a nie Politechniki Szczecińskiej, gdzie na Wydziale Elektrycznym znajduje się wielu fachowców z dziedziny elektroenergetyki?

Tomasz E. Kołakowski

- 1) Schadenfreude – niemiecki termin powstały przez połączenie słów Schaden (szkoda, uszkodzenie) i Freude (radość), oznaczający satysfakcję, radość odczuwaną z powodu cudzego nieszczęścia (cierpienia, niepowodzenia), używany także w innych językach. (Wikipedia)
- 2) wnp.pl, 16.04.2008
- 3) Wprost, 20 kwietnia 2008 „Ciemność w Szczecinie”